

## Wiesław Łyszczek Głównym Inspektorem Pracy



Marszałek Sejmu Marek Kuchciński powołał 10 października 2017 r. na stanowisko Głównego Inspektora Pracy Wiesława Łyszczka, który pełnił obowiązki Okręgowego Inspektora Pracy w Rzeszowie.

Konieczność powołania nowego

Głównego Inspektora Pracy, powstała w wyniku niespodziewanej śmierci Romana Giedrojcia. Wcześniej kandydaturę Wiesława Łyszczka pozytywnie zaopiniowały Rada Ochrony Pracy oraz sejmowa Komisja do Spraw Kontroli Państwowej.

**Zapraszamy  
na bezpłatne seminarium dla  
społecznych inspektorów pracy,  
15 listopada (środa) o godz. 8.30  
w siedzibie ZR.**

## Pogrzeb Bohaterów po latach



Ks. Biskup Ordynariusz Jan Wątroba przewodniczył uroczystości

Przedstawiciele Zarządu Regionu z przewodniczącym Romanem Jakimem wzięli udział 20 października br. w pogrzebie ś.p. Leopolda Rząsy i ś.p. Michała Zygo, na których 31 stycznia 1949 r. wykonany został wyrok śmierci. Ciała zamordowanych strzałem katyńskim w tył głowy zostały potajemnie pogrzebane na cmentarzu w Zwiężycy. Po wielu latach państwo polskie upomina się o swoich bohaterów. Pogrzeb miał charakter państwowy z należnymi honorami.

*Łeżko śmiesznie, bardziej strasznie*

## Totalna wolność mediów

W latach PRL dość popularna była anegdota o rzekomym sporze pomiędzy dziennikarzami sowieckim i amerykańskim, na tle wolności mediów w ich krajach. Amerykański chwalił się sowieckiemu: - U nas w Ameryce możemy bezkarnie krytykować naszego prezydenta, wyśmiewać się z niego, obrażać go, mając pewność, że nie spotka nas za to żadna kara. A na to sowiecki: - W ZSRR media cieszą się bez porównania większą wolnością niż w Ameryce, wprost totalną! My nie tylko możemy potępiać w czambuł waszego prezydenta, wyśmiewać się z niego, określać go najbardziej obraźliwymi epitetami, ale jest to naszym obowiązkiem. A najbardziej gorliwi z nas są za to przez władze wychwalani i nagradzani wysokimi odznaczeniami państwowym.

Tyle anegdota! Oczywiście można by ją uzupełnić o pytanie amerykańskiego dziennikarza, czy w taki sam sposób mogą dziennikarze sowieccy wydrwiwać i obrażać pierwszego sekretarza ich partii? I co na tak zadane pytanie mógłby odpowiedzieć sowiecki? Chyba tylko tyle, że tego rodzaju niestosownych pytań w jego super-postępowym kraju w ogóle nie wolno jest zadawać, bo przywódca partii komunistycznej jest świetlaną postacią - w przeciwieństwie od przywódcy reakcyjnego, agresywnego USA. Zresztą identycznie mógłby odpowiedzieć na podobne pytanie dziennikarz z każdego innego kraju komunistycznego (wyluczając nielicznych dziennikarzy prasy podziemnej), bo totalna wolność mediów panowała niepodzielnie w całym bloku sowieckim.

I chyba coś z tamtej sowieckiej totalnej wolności pozostało w mentalności naszych „postępowych niezależnych” dziennikarzy po dzień dzisiejszy. I pewnie pozostaną jej wierni aż po grób. Przez lata z równą gorliwością zwalczali polityków „nacjonalistycznej, ksenofobicznej” prawicy, niezależnie od tego, czy rządzi krajem, czy byli w opozycji! Gdy w latach 2005-2007 władzę sprawowała koalicja złożona głównie z polityków PiS, „niezależni postępowcy” przypisywali im wszelkie nieczne czyny, których ci w ogóle nie popełnili. Z kolei, gdy w latach 2008-2015 przy władzy byli skrajnie nieudolni, skorumpowani i dbający jedynie o własne interesy politycy PO i PSL, „niezależni postępowcy” bez pamięci ich wychwalali, drwiąc i obrażając polityków opozycyjnego PiS. Czynili to niekiedy w skrajnie haniebnym sposób, m.in. naigrywać się z osób, których najbliżsi zginęli w tragedii pod Smoleńskiem. Zaś gdy w roku 2015 do władzy powrócili PiS-owcy i z miejsca przystąpili do naprawiania tego, co zniszczyli lub zagrąbili ich poprzednicy, „niezależni postępowcy” otwarcie włączyli się w prowadzoną przez totalnych opozycjonistów walkę z „nacjonalistycznym, ksenofobicznym” prawicowym rządem. A czynili to (i czynią nadal) w obronie rzekomo zagrożonej wolności mediów, gdyż w mediach publicznych, przestała nagle obowiązywać zasada wolności totalnej i pracujący w nich dziennikarze zaczęli głosić prawdy inne od tych, do których „niezależni postępowcy” przez lata byli przyzwyczajeni. Warto dodać, że zerwanie z zasadą totalnej wolności mediów wproważyło w skrajnie osłupienie polityków rządzącej do niedawna koalicji, nieprzyzwyczajonych do odpowiadania na kłopotliwe dla nich pytania, a tym bardziej do ścierania się na argumenty z politykami prawicy. Nie będąc w stanie przeciwstawić im sensownych kontrargumentów, reagują wybuchami agresji, wyzwiskami, przerywaniem niewygodnych dla nich wypowiedzi lub ich zagłuszaniem.

Oczywiście, po zmianie władzy media publiczne nie stały się wzorem bezstronności i wielu z nas może drażnić to, że nadal dominuje w nich propaganda, do tego często podawana przez tych samych prezenterów, którzy jeszcze nie tak dawno temu serwowali nam zupełnie inną. Jednak dostrzec tu musimy istotną różnicę. Wraz z zerwaniem z totalną wolnością zerwano również z zasadą serwowania ordynarnych kłamstw o przeciwnikach politycznych i ich działaniach, zaś obecna prawicowa propaganda, choć czasem nazbyt nachalna i toporna, przestrzega jednak zasady informowania o rzeczywistych poczynaniach totalnych opozycjonistów, wcześniejszych i obecnych - z reguły niezbyt dla nich chwalebnych...

Jerzy Klus